

Bank Światowy musi zmienić swoją politykę

18 października 2013

Bank Światowy (BŚ) zamiast kredytowania brudnych elektrowni powinien przenieść swoje wsparcie na rzecz czystej, lokalnej energii dla ubogich. Zalecenie o tej treści, podczas dorocznego protestu zorganizowanego pod siedzibą BŚ, przedstawiła koalicja organizacji społeczeństwa obywatelskiego „Power 4 People”. Koalicja „Power 4 People” koordynowana jest przez International Rivers, Amazon Watch i Jeunes Volontaires pour l'Environnement, a także wspierana przez 60 innych organizacji z 31 krajów.



Dyrektor polityczny organizacji International Rivers, Peter Bosshard oznajmił, że pod rządami obecnego prezydenta Banku Światowego, Jim Kima, rosną subsydia dla wielkich elektrowni wodnych i projektów gazowych, przy jednoczesnym zaniedbywaniu odnawialnych źródeł energii i elektryfikacji wsi. „Banki rozwoju przekazały setki miliardów dolarów na brudne projekty energetyczne, a tymczasem 1,3 mld ludzi nadal nie posiada dostępu do energii elektrycznej” – zaprotestował.

Jamil Junejo reprezentujący pakistańskie forum rybaków, przestrzegł przed kolejnymi planami Banku Światowego, który

zamierza finansować wielkie tamy, w tym na rzekach Indus i Kongo. „Zniszczycie ekosystemy i zubożycie miliony ludzi. Widzę to w naszych rybackich wspólnotach w Pakistanie, gdzie setki tysięcy ludzi straciło źródło utrzymania przez wielkie tamy. Oszczędność energii oraz zdecentralizowanie źródeł energii odnawialnej są najlepszymi metodami dostarczenia energii ludziom”.

Wśród zgromadzonych znalazła się także Delphine Djiraibe, adwokat z Czadu, uhonorowana Nagrodą Praw Człowieka im. Roberta F. Kennedy’ego. Przez lata z uwagą śledziła finansowany przez Bank Światowy projekt rurociągu Czad-Kamerun, który okazał się społeczną i ekologiczną katastrofą. Zdaniem Dijaribe, promowany przez BŚ „model” partnerstwa prywatno-publicznego nadal zubaża ludność regionu i całego kraju. Dochody z ropy stały się czynnikiem konfliktu zbrojnego z lat 2005-2010. Okazały się „przekleństwem” dla lokalnych społeczności – oceniła czadyjska prawniczka. Ta gorzka lekcja nie nauczyła niczego światowych finansistów: „Wydaje się, że Bank Światowy nie wyciągnął wniosków ze swojego doświadczenia i planuje przeforsować kolejne ogromne projekty, których ryzyko zostanie przeniesione wprost na najsłabsze grupy społeczne”.

Bernardino Morales z panamskiego ludu Ngöbe podobnie jak jego przedmówcy przypominał, że duże inwestycje hydroenergetyczne i projekty związane z paliwami kopalnymi niszczą rzeki i lasy, na których miliony ludzi, w tym ludność autochtoniczna, opierają własne źródła utrzymania. „Budowa tamy Chan 75 spowodowała poważne zniszczenia dla naszej rdzennej społeczności w Panamie, a Bank Światowy odmówił za nie odpowiedzialności”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: internationalrivers.org,
blueandgreentomorrow.com

Dla „Wolnych Mediów”